

*Zaczął się w niedzielę. Przez przypadek wszedłem do Tawerny Stary Port, mieszczącej się w centrum Chorzowa. Od jakiegoś czasu szukaliśmy z Basią miejsca, do którego można by było zaprosić kilku poetów, poczytać wiersze, posłuchać muzyki.* Tak niepozornie rozpoczyna opowieść o początkach Portu Poetyckiego jeden z jego tworców i organizatorów, Jacek Dudek.

Dziś ów niedzielny spacer, przypadkowe wejście do lokalu, pomysł na zaproszenie kilku poetów mogłyby posłużyć do ilustracji efektu motyla. Po 7 latach od tamtej niedzieli mogę pisać o jednym z ciekawszych i ważniejszych festiwali poetyckich w Polsce, który z towarzyskiej i kameralnej (kto wie, może ku zaskoczeniu samych organizatorów?) przerodził się w cykliczną imprezę, bez której nie tylko nie sposób sobie wyobrazić życia literackiego na Śląsku, ale która wpisała się już w ogólnopolski kalendarz kulturalny. I która dawno wykroczyła poza pierwotne ramy, stając się spotkaniem poezji, muzyki, teatru i sztuk wizualnych. Mandat do podsumowania minionych 13 edycji mam o tyle, że uczestniczyłam w większości z nich.

Wszystko podziało się za sprawą trójki poetów: Barbary Janas-Dudek i Jacka Dudka oraz Włodzimierza Szymczewskiego, których potencjał organizacyjny, otwartość na różnorodne głosy poetyckie, wreszcie charyzma i urok osobisty sprawiły, że dziesiątki twórców z najdalszych krańców Polski (spoza jej granic także) docierają do Chorzowa, żeby posłuchać poezji, poczytać, obejrzyć wystawę, a tak naprawdę spotkać się, pobycć, wzajemnie zdewirtualizować. Na stronie internetowej można przeczytać biogramy ponad setki autorów, którzy cumowali w Porcie, najczęściej wielokrotnie, a nie jest to pełna lista gości.

Festiwal (przynajmniej w formule ostatnich paru edycji) składa się z kilku części. Najpierw *Prezentacje Poetyckie Gości Głównych*. Kluczem do tej części programu jest różnorodność. Organizatorzy zapraszają poetów z tzw. dorobkiem, z różnych środowisk literackich, reprezentujących niekiedy bardzo odległe dykcje. I tak w kolejnych latach pojawiali się m.in. Justyna Bargielska, Marta Fox, Magdalena Gałkowska, Dawid Jung, Kacper Płusa, Teresa Radziewicz, Teresa Rudowicz, Karol Samsel, Jerzy Suchanek, Mirka Szychowiak, Leszek Żuliński i wielu innych. W tym roku swoje najnowsze książki prezentowali Wojciech Kass, Marcin Orliński i Ewa Parma. Szczególnym gościem była Maria Pijanowska-Broniewska, która opowiadała o poecie i ojcu, Władysławie Broniewskim.

W nieco innej odsłonie, w *Magazynie Wierszy*, przypominają się uczestnicy poprzednich edycji festiwalu i właśnie podczas tych prezentacji najwyraźniej widać portowy fenomen: są poeci, którzy nie opuścili dotąd żadnej edycji. Przyjeżdżają setki kilometrów, żeby przeczytać jeden czy dwa wiersze. Bez honorów i honorariów, tak po prostu – spotkać się ze znajomymi, przypomnieć o sobie jakimś krótkim tekstem, posłuchać poezji, muzyki, wypić piwo, coś tam zaplanować, coś wspominać. Pobycć. Do Portu zawijają oczywiście licznie także twórcy z Chorzowa, Katowic, Mikołowa czy Tarnowskich Gór – impreza ma więc i wymiar promocji poezji śląskich autorów.

Trzecia część wieczoru, *Hyde Park*, to czas dla tych, którzy pojawili się na festiwalu po raz pierwszy.

I jeszcze koncerty. Organizatorzy dbają, by z portowej sceny słyhać było i ciekawe teksty, i niebanalną muzykę. Jest więc poetycko, jest alternatywnie, jest i eksperymentalnie. Od pierwszej edycji, od recitalu krakowskiego zespołu Przystanek na Żądanie, na festiwalu wybrzmiało wiele ciekawej muzyki. W tym roku zagrał Szymon Babuchowski z zespołem Dobre Ludzie, w poprzednich latach słuchaliśmy m.in. Marioli Koniecznej, Joanny Vorbrodt z zespołem, grupy Radiaktywni, Stanisława Kukrowskiego z zespołem Kadłub.

Poezji i muzyce towarzyszą sztuki wizualne, czyli *Sztalugarnia*. Krótka rozmowa z malarzem, fotografem czy grafikiem i – zaproszenie do obejrzenia prac. Kuratorką portowych wystaw jest poetka, redaktorka patrona festiwalu, czyli kwartalnika literacko-artystycznego sZAFa, Małgorzata Południak. Zaprezentowała dotąd prace kilkudziesięciu artystów, m.in. Marii Kuczary, Piotra Króla, Katarzyny Tchórz, Piotra Mosura, Karoliny Kułakowskiej (ostatnia edycja).

Chorzowski festiwal to także miejsce spotkań młodych twórców, organizatorzy wyszli naprzeciw potrzebom i tej grupy gości: od 4 lat odbywają się *Portowe Warsztaty Poetyckie*, prowadzili je Maciej Szczawiński, Leszek Żuliński, Karol Samsel, Justyna Bargielska, Jerzy Suchanek, a podczas ostatniej edycji – Wojciech Kass. Możliwość pracy z tekstami pod okiem doświadczonego autora cieszy się tak dużym powodzeniem, że wiele tygodni przed imprezą lista uczestników jest zamknięta.

Port rozwija się, i to na wszystkich piętrach. I tak np. w przedfestiwalowe piątki od kilku lat odbywają się *Dialogi Poetyckie* (w tym roku był to wspólny wieczór autorski Małgorzaty Południak i Wojciecha Kassa); od 3 lat we współpracy z Muzeum Chorzów organizowane są listopadowe spotkania poetyckie *Wiersz Na Każdą Pogodę* połączone z Otwartym Turniejem Jednego Wiersza im. Barbary Dziekańskiej (zmarłej jesienią 2012 roku poetki, animatorki kultury, muzyczki i wiernej bywalczyni Portu); od 2 lat Port połączył siły z Młodzieżowym Domem Kultury w Chorzowie i został współorganizatorem Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. Marka Hłaski oraz Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego „Okno”; od ubiegłego roku pojawiła się *Ćma Portowa* (w ostatni czwartek każdego miesiąca w Bistro & Bar Ćma, w podziemiach Sceny Kameralnej Teatru Śląskiego, Ewa Olejarz i Sabina Waszut organizują wieczory autorskie, wystawy i turnieje jednego wiersza), również od roku trwa współpraca Portu z Dąbrowską Brygadą Poetycką. Ta lista nie wyczerpuje działań twórców chorzowskiego festiwalu, jest raczej świadectwem tego, jak z pasji kilku osób powstaje poważna, licząca się, profesjonalnie zorganizowana ogólnopolska impreza, która jednocześnie nie traci atmosfery serdeczności, ba, nawet swojskości – tu naprawdę przyjeżdża się do siebie.

Fenomen tak dużych, cyklicznych imprez, tworzą ludzie, którzy je powołują do życia, napędzani energią festiwalowych gości, równowaga między nowymi pomysłami, a tym, co wchodzi na stałe do programu i tworzy unikatowy klimat, wreszcie dbałość organizatorów o szczegóły, a także to specyficzne ucho, radar skierowany na głosy środowiska. Nic nie robi się samo i nic nie robi się raz na zawsze. To ciężka i nieustająca robota. Twórcy Portu doskonale poradzili sobie z tymi wyzwaniem. Ale nie sposób pominąć jeszcze jednego aspektu, genius loci. Wszystko zaczęło się w 2009 roku w Tawernie Stary Port. Ale, jak pisze Barbara Janas-Dudek, *od 2011 roku chorzowski festiwal poezji zacumował w Sztygarcie – odrestaurowanym kompleksie budynków pokopalnianych, a dokładniej mówiąc w budynku byłego Magazynu Ciekłego Tlenu. (...) Sztygarka to również pensjonat, restauracja i kawiarnia „Pod Wieżą”, a właściwie u stóp szybu byłej kopalni Prezydent. Ów szyb, z przepiękną iluminacją pełni rolę latarni morskiej, wskazującej azymut wszystkim pasjonatom Portu Poetyckiego w Chorzowie. Warto tam być, poczuć atmosferę, poddać się urodzie miejsca. I złapać bakcyła, który każe co kilka miesięcy obierać kurs na Chorzów.*

Izabela Fietkiewicz-Paszek

6 lipca 2016

Topos 4 (149) 2016